

Wydawca: Drukarnia K. W. W. w Poznaniu.
Cena: 1 gr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 gr. 6 fen. w Expedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Wydawca: Drukarnia K. W. W. w Poznaniu.
Cena: 1 gr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 gr. 6 fen. w Expedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycji winny być frankowane.

POZNAŃ, 27 listopada.

Najważniejsza chwilowo kwestya, która w ostatnich czasach tak żywo poruszała umysły w Kongresie, kwestya przyjęcia rad powiatowych, rozstrzygnięta została na korzyść stronnictwa organicznego, pomimo usilnych zabiegów i agitacji przeciwnemu przez niecierpliwych podjętej. Mamy już przed sobą wiarogodne i szczegółowe sprawozdania, które nam donoszą, że rady we wszystkich powiatkach, nawet tam, gdzie początkowo było jakieś wanie się jak np. w Koninie i Mławie, gorliwie zajęły się obradami i pracami, których doniosłość, ze względu na obznajmienie się ze wszystkimi gałęziami zarządu publicznego, na rozciągłość atrybucji promowania wszelkiego rodzaju ulepszeń, nareszcie uwagi na wybór delegacyi do oczynszowania włościan, jest niezmierną, jeżeli tylko rząd szczerze przeziwi nadanemu reprezentacyi prawa będzie przeziwi, oceniając przynależnie dobrą wolę obywatelską, którą kraj w przyjęciu udziału w radach powiatowych i miejskich, tak dokumentnie objawił.

Jak dalece można spożytkować zakresloną prawom o radach powiatowych możność wypowiedzenia drodze urzędowej potrzeb i życzeń krajowych, przekonujemy się z następującego dokumentu, poanego przez radę powiatową piotrkowską, który to dokument z obfitego przesłanego nam materiału, jako charakterystyczny przyczynek do rozpoznania punktów administracyjnych i politycznych w Koninsówce, czytelnikom naszym dosłownie podajemy:

„Wniosek sekcji ogólnej do rady powiatowej piotrkowskiej, jednomyślnie przez rady przyjęty i protokołu zaciągnięty.

„Artykułem 20 ustawy dozwolone jest radom przedstawiczy do rozpoznania roku pogląd swój na ogólny stan powiatu, i czynić wnioski co do możliwych ulepszeń. Rada czuje się obowiązkiem przedstawić władzy stan rzeczywisty, albowiem polityka o stanie kraju u stóp tronu rok rocznie składana, wład tylko może wprowadzić monarchę; szmata bowiem tom gmin corocznie nadsyłane, są tego rodzaju, iż będąc helniane na pamięć, dalekimi są nawet od prawdopodobstwa.

„Stan powiatu jest taki, jakim być może po latach trzyestu, gdy w skutek przyjętej zasady o wzajemnych stosunkach rządzących do rządzonych, powiat stanowił jedno tylko ko administracyjnej maszyny, zużytkowane na jej wyłączną korzyść; gdy centralizacya pochłaniająca a nie twórcza, pomila możliwe środki rozwijania nowych źródeł pomysłowości, nawet wszelkie pojedyncze usiłowania w tym kierunku poczynała za zbrocenie od prawa. Powiat stosunkowo do swej możności przeciążony podatkami, albowiem oprócz dochodów tnych, z soli i poczty, wpływa do kasy 367,665 rsrb. rocznie, i posiada żadnego funduszu na wskrzeszenie siły produkcyjnej i na rozwijanie jej odpowiednio do ciężarów jakie ponosi, nie masz śladu w aktach tutejszych, by choć znaczniejsza jaka na obracana bywała na podniesienie dobrobytu. Urzędnicy nagradzani nie odpowiednio do dzisiejszego położenia, zmuszeni koniecznością krzątać się więcej około środków możliwego żywienia, aniżeli około dobra publicznego. Na 184,404 pszkańców jest 683 kupców, kramarzy i przekupniów. Stosunek jednego na 300 mieszkańców świadczy, w jakim stanie handel; zebraństwo i włóczęgostwo, jaki dobrobyt. Drogi komunikacyjne rozpoczęte lub projektowane, zaledwie ślimaczym tempem o własnych siłach posuwane naprzód; wydmy piaszczynne obsiane; lasy rządowe wyniszczone; zakładów publicznych, fabryk i rękodzielni żadnych. W miejsce kredytu, liwa; w miejsce zdawkowej monety, prywatne papierki przesłowców, wypuszczane bez żadnej kontroli, grożące zachwianiem dobrej wiary i cyrkulacyi w przyszłości. Kassy miejskie, zerpane; wsie, bez policyi wiejskiej; niższe władze bez dka poskromienia wykroczeń, bez środka wykonania przepisów. Włościanie obalamuceni podszeptami, których źródła podejrzane; w miejsce moralności, pijaństwo; środki sanitarne żadne. Na każdym kroku brak ludzi wykształconych, którychby dotychczasowe szkoły dostarczyły; szkółek elementarnych zaledwie kilkanaście; brak na nie funduszu, a szczególnie brak do nich nauczycieli. Powaga sądownictwa i prawnostabiona, skutkiem samowolnych uwalniań przez osoby składowe, skazanych sądownie przestępców; rozboje i kradzieże, powszechne. Obojętnością o dobro religii i przesładowaniem duchownych, podstawy społeczeństwa podkopane. Oto wierny obraz powiatu.

„Rada powiatowa przyjąwszy swój mandat, z głębokim przekonaniem, iż może się przyłożyć do dobra publicznego, iż tylko dla kraju szczerze pracuje, kto nad tem dobrem czuwać i rozszerzać je pragnie, chociażby w kółku najwęższej ograničeniem, nie może w szczupłym zakresie swych teraźniejszych atrybucji niczemu zaradzić, może tylko w tym kierunku pracować

o ile sił i możliwości. Przenosząc najmniejszą w sprawie publicznej dokonaną pracę, nad wszelki chwilowy poklask, z jakiegokolwiek strony by on pochodził, czuje się rada w obowiązku oświecenia władzy nad obecnym stanem powiatu, takim, jakim on jest rzeczywiście, mając nadzieję, iż przyjdzie skutecznie w pomoc. Oby nowe reformy stan ten mogły zmienić.

„Również czuje się rada obowiązana zwrócić uwagę władzy na jedną z głównych przyczyn obecnego położenia; a tą jest brak ludzi uzdatnionych do wszelkiej pracy tak rzemieślniczej jak fabrycznej; brak ich do gospodarstwa wiejskiego, do zakładów przemysłowych, do wszelkich robót. Od r. 1833 do 1856 wybrano przeszło 11,000 ludzi z powiatu do wojska, samo czoło ludności, nie pozostawiając dość rąk uzdatnionych, któreby na drodze pracy pożytecznej przewodniczyć mogły. Rekruci prowadzeni o tysiące mil w obce kraje, na długie lata, ulegli skutkiem samego klimatu przerażającej śmiertelności, z tracali język, obyczaj, religię własnego kraju, a w skutek tego 498 dymisyonowanych, którzy dotąd z tej liczby 11,000 powrócili, nie tylko nie mogli być użytecznymi w powiecie, ale raczej stawali się jego ciężarem.

„Z tych powodów rada uczuła swym obowiązkiem oświadczyć się przeciw wszelkiemu poborowi wojskowemu, któryby się odbywał na podobnych zasadach, szczególnie przeciw takiemu, który powołując do wojska większość ludności rzemieślniczej i oświeconej, pozbawiłby powiat wszelkich środków możliwego rozwoju i postępu. Mniema ona: że tylko pozostawienie powołanych we własnym kraju, z zabezpieczeniem ich języka i religii, jedyne skarbu narodu pod cudzym panowaniem zostającego, mogłoby takowy uczynić znośnym dla ludności tutejszego kraju; inaczej pobór do wojska zawsze przyjętym będzie gorzej jak najcięższa klęska.

Straszny ale prawdziwy ten obraz materialnego i moralnego wycieńczenia, rozstroju i upadku, ściągając się wprawdzie w tym dokumencie de jednego tylko powiatu, bo radzie powiatowej nie służyła atrybucya rozciągania go na kraj cały; komukolwiek wszelako powierzchownie chociaż znane są stosunki tego nie szczęsnego kraju, ten wie doskonale, że to co o piotrkowskim powiecie powiedziano, mniej więcej do wszystkich innych z równemże prawem da się zastosować. W ostatecznym sensie moralnym ciekawego dokumentu, wykazuje się nam krzyczące potwierdzenie dwóch starych prawd: jak naprzód strasliwą klęską publiczną i plagą Bożą były w skutkach swoich dla Królestwa Polskiego owe trzydziestoletnie rządy prokonsularne rosyjskie, niedbałe najzupełniej o najelementarniejsze warunki dobrobytu materialnego i moralnego ciemnionej krainy i jej mieszkańców; ile, powtóre, potrzeba usilnej, skrzętniej i gorliwej pracy obywatelskiej, żeby zrekonstruować powyrwane podwaliny społecznego, ekonomicznego i narodowego życia, bez których nie masz ani treści ani możliwej siły do czerstwego życia politycznego. Gdzie tylko więc i o ile tylko przedstawiają się drogi do organicznej naprawy całkiem zdezolowanego ustroju społecznego, najświętszym jest obywatelskim obowiązkiem skwapliwie na nie wstępować, bo z kupy gruzów i śmieci nietylko Mierosławski, ale i drugi Napoleon nic nie zrobi.

Poznań, 27 listopada. Pod napisem: Affairs of Poland (Sprawy polskie) podaje londyński Times z 13 listopada artykuł rozumujący treści następującej:

„Wiadomości ostatnie z Warszawy donoszą o niezadowoleniu w armii rosyjskiej, o szerzeniu się polskich tajnych towarzystw (czego bynajmniej nie umniejszą wygnanie hr. Andrzeja Zamoyskiego, który przemawiał w imieniu stronnictwa umiarkowanego i dla tego stanowczo antirewolucyjnego), wreszcie o głębokim wzburzeniu między wszystkimi klasami ludności z powodu nowego rodzaju konspiracyi czyli raczej proskrypcyi która pobór rekrutów oddaje zupełnie w ręce policyi, tak iż młodzież pomiędzy rokiem 20 a 30 podejrzwana o patriotyzm, które to podejrzanie zapewne będzie słuszne, i za donosem szpiega ma być wysłana do wojska. Niegorsza to skazówka, że włościanie wyjeżdżają z pod tego ukazu. Stosuje się on niemal wyłącznie do miast, będących naturalnie wielkimi ogniskami poczucia politycznego i narodowego. Mnóstwo młodzieży starało się uciec z Warszawy, i można było przewidzieć że krzywdą i okrucieństwem środka, któremu równego trudno znaleźć nawet w historii rosyjskich w Polsce rządów, wywoła jaki straszny akt zemsty.

„Z drugiej strony i mimo owe pierwsze mordercze napadki, które przybycie w księcia do Warszawy jakimś nieodgadnionym sposobem wywołało, JCW. rzeczywiście niektórych znacznych korzyści Królestwu udzielił. Otworzono 13 gimnazjów gdzie dawniej było ich tylko 5, a Warszawa posiada nadto uniwersytet, który jest wszędzie, jakkolwiek tylko szkołą główną się nazywa. Jestto wprawdzie niewiele, ale wspomnij-

my, że przedtem w całej Polsce nie było wyższego zakładu naukowego, gdzieby język polski jako wykładowy chociażby tylko cierpiano. Prusy, tak energicznie domagające się by Niemcy, a nawet Duńczycy w Szleswiku wszystkiego się uczyli w języku niemieckim, nie chcą zezwolić na język wykładowy polski w trzech wyższych klasach tak nazwanych polskich gimnazjów w Poznaniu. Austria po r. 1846 nie wahała się zgiermanizować starożytny uniwersytet krakowski, którego istnienie nieprzerwane jako zakładu narodowego wyraźnie zagwarantował traktat wiedeński. Rosya zwinęła uniwersytety wileński i warszawski zarazem po powstaniu z r. 1830. Plan, by zniszczyć oświatę całego narodu, byłby może więcej barbarzyński jak podziały w ostatniem stuleciu. Po rozlewie krwi kilkudziesięciu tysięcy Polaków, byłoby to jeszcze uderzyć na móżg pozostałych, aby go sparaliżować na zawsze. Stało się inaczej. Owszem wzmogło się poczucie narodowe, naprzęd niekiedy do stopnia tak wysokiego, że wybuchało w powstaniach, które choć bez nadziei pod względem politycznym, dla moralnych powodów były nieuniknione.

„Wydając z dwa miesiące temu proklamacyę do Polaków wzywającą ich do wspierania reform, w księżę pokazał iż uznaje niepodobieństwo rządzenia w sposób rozsądny i ludzki, bez spóldziałania w pewnej mierze rządzonych. Trudno było się spodziewać pomocy od członków tajnych towarzystw. Mają oni program własny który pragną w życie wprowadzić po wybuchu rewolucyi polskiej i rewolucyi rosyjskiej. Lecz tymczasem przeszło 300 znaczniejszych wiejskich obywateli których doszła ta proklamacya, przybyło do Warszawy z różnych okolic kraju; postanowili „w braku wszelkiego organu legalnego“ odpowiedzieć na nią adresem. Adres ten powierzono hr. Andrzejowi Zamoyskiemu, polecając im ich imieniem oznajmić JCW. Żądania mniej więcej tej treści: Wszystkie prowincje dawniej Polski zostające obecnie pod rządem rosyjskim mają znowu być z sobą złączone, mają otrzymać wolne instytucye i zostawać pod polskim zarządem. Z drugiej strony autorowie adresu obiecywali wiernie rząd taki wspierać.

„Nigdy przedtem takiej ofiary ani takiego zobowiązania się nie złożyli Polacy cesarzowi rosyjskiemu, i po raz pierwszy Aleksander II miał porę zgromadzić w koło tronu swojego naród, który twarzo wiek cały dawszy opór gwałtowi, teraz dobrowolnie przyrzeka być wiernym i przywiązany pod jednym warunkiem, że będzie mógł używać swych praw przynależnych mu traktatem podpisanym przez pięćcioro mocarstw, że te prawa znowu odzyska. Jeżeli Polacy nie posiadają osobnego wojska, i nie żądają go, czyliż Polska szczęśliwa i zadowolona może więcej być niebezpieczna dla Rosyi, jak ta Polska dzisiejsza, zrozpaczona i wciąż na punkcie powstania?

„Rząd rosyjski przez rozeiągnięcie stanu oblężenia na wszystkie polskie prowincje sobie podwładne, gdyby można, jeszcze spotęgował jedność poczucia, które wszędzie istnieje i które nie wygaśnie, jedność poczucia pomiędzy Królestwem oddanem Rosyi w r. 1815 pod ściśle określonymi warunkami, a temi prowincjami, które gwałt Katarzyny oderwał od Polski przez podział pierwszy, drugi i trzeci. Po raz pierwszy więc w roku 1815 przyznała Europa Rosyi prawo do tej dzielnicy a raczej do tych dzielnic ostatnich, i to jedyne za wyraźnym zobowiązaniem, że będzie panowała nad wszystkimi polskimi poddanymi swoimi jako nad Polakami i udzieli im „instytucyi reprezentacyjnych i narodowych.“ Nie było wyłączone, że oni wszyscy mają używać konstytucyi, którą Aleksander udzielił obiecał i udzielił Królestwu; ale dziwnym sposobem, jak to dziś się zapewne Rosyanom wydaje, cesarz postaral się o to, że zamieszczono zastrzeżenie, iż mu wolno Królestwu Konstytucyjnemu zakreślić na wewnątrz granice wedle tego, jak mu się będzie widziało stosownem. Niezmiernie korzystną była wtedy dla Rosyi sposobność przyłączenia do cesarstwa Królestwa Polskiego, którego obszar o niewiele był mniejszy niż Rzplitej z r. 1772, a lord Castlereagh, niechętnie przyzwalał na ten układ, które był tak odmienny od tego, którego pragnął istotnie, wyraził nadzieję, „że niepodległość Europy niebędzie narażoną na szwank przez połączenie potężnego Królestwa Polskiego z cesarstwem rosyjskiem.“ Teraz Rosya sama chce się ko niecznie osłabić w propozycyi pewnej liczby polskich obywateli aby wszystkie polskie prowincje pod jej berłem złączone w jednym zarządzie, upatrując napaść zdradliwą. A przeciw w ciasnych granicach zakreślonych w r. 1815 Królestwu Polskiemu stało się ono dla Rosyi źródłem coraz rosnących niepokojów, tak dalece, iż z myślą pozbycia się go w tej chwili, jakkolwiek niemila, oswoiła się większa część statystów rosyjskich. Takiej to polityki broniono nawet w dziennikach rosyjskich, wychodzących pod cesarską cenzurą, zwłaszcza w Dniu, który o twarcie zalecał wycofanie rosyjskich wojsk z Królestwa i zupełne ustąpienie tej części kraju polskiego Polakom. Adres złożony do rąk hr. Andrzeja Zamoyskiego podaje wcale inne rozwiązanie. Obiecuje on wzmocnić, miasto rozciąć węzeł łączący Polskę z dynastją Romanowych, po prostu pod warunkiem, że cesarz rosyjski korzystając z przywileju zapewnionego traktatem wiedeńskim, przeniesie w Petersburga do Warszawy ognisko zarządu polskich prowincyi, które teraz do Rosyi są wcielone, i udzieli wszystkim polskim poddanym swoim owe „instytucye narodowe i reprezentacyjne,“ których żądać ów traktat daje im prawo.

„Więcej niżli prawdopodobną, że samo już połączenie administracyjne polskich prowincyi z Królestwem byłoby wystarczyło do zjednania sobie Polaków i do „zagojenia tej rany“, która wedle najznamięnitszych rosyjskich publicystów wszech stron-

nictw, tak osłabia wszystkie ruchy rosyjskie. Myśl ta połączenia nie jest nową. Popierał ją cesarz Aleksander I do ostatka dni swoich. Mawiał o niej jako o swym „projekcie ulubionym“, a nawet postąpił kilka kroków na drodze jej urzeczywistnienia, gdy z rekrutów z polskich prowincji nie połączonych z Królestwem utworzył osobny korpus wojenny nazwany „Gwardją Litewską“. Litewskie kolory były też same, co regularnego wojska polskiego, oboma zaś armiami dowodził naczelnie w księżę Konstancy, stryj terazniejszego w. księcia tegoż imienia.

„Sam cesarz Mikołaj o krok dalej posunął tę kombinację. Przeniósł do Warszawy naczelną administrację tych prowincji i powierzył go bratu najstarszemu, który właśnie był mu ustąpił swych praw do tronu. Środek ten nie połączył na nowo prowincji z Królestwem Polskim, ale odłączył je od administracji petersburskiej, i niewiele nie dostawało do zlania w jedno obudwu zarządów zasiadających w jednej stolicy. Dość było nadać bratu cesarskiemu rezydującemu w Warszawie, który już naczelnie dowodził obudwiema armiami, wieckrólestwo tych dwóch części kraju. Ale wtedy już samo istnienie dwojga tych armii oddzielnie od wojsk rosyjskich może nastęrczało obawę, aby rozłączenie administracyjne nie stało się prologiem zerwania nieuniknionego.

„Dzisiaj nie ma tego niebezpieczeństwa. Polacy nie mają osobnego wojska. Jedno tylko istnieje dla całego cesarstwa rosyjskiego, a najgorliwsi patryoci polscy stawiając żądania ogólne nie sądzą, być potrzebną, aby cesarz im dał choć jeden pułk narodowy. Wszystko czego żądają, jest ażeby mieszkańcy tej części Polski, która wydała Kościuszkę, Mickiewicza i rodzinę Czartoryskich, byli rządzeni jako Polacy. Nie pragną oni krzywdy Rosji ani też chcą ją trzymać w owym ciągłym rozdrażnieniu z którego wyjść oczywiście nie może, dopóki nie uzna słusznych żądań wszystkich polskich swoich poddanych. W tej chwili dziwna anomalia przedstawia cesarstwo rosyjskie. W jednej części cesarz Aleksander II stara się wprowadzić sady przysięgłych i prawo które odpowiada angielskiemu habeas corpus; w drugiej mieczem panuje siłą utrzymać system polegający z gruntu na barbarzyńskim prawie podboju. Przeprowadzić tuż obok siebie anglosaskie zasady i zasady mogolskie, okazać się trudniejszym zadaniem, niżli Rosyan rządzić jak Rosyan, Polaków jak Polaków.“

— Młodszy syn królowej Wiktorji, księżę Alfred angielski, dnia 29 ma przybyć do Corfu; nazajutrz na jego przyjęcie urządzają wielki bankiet, a z wszystkich miast greckich przybędą deputacje. Komitet angielski helleński wydał okólnik do wszystkich swoich agentów, aby mieszkańcom zalecali kandydaturę księcia Alfreda. Dokument ten kładzie przycisk na przyłączenie wysp Jońskich i rozwój handlu greckiego. Natomiast księżę Leuchtenberg ma podobno, jak twierdzi la France, za sobą głównie Palikarów i zwolenników na prowincji, którzy pragną podnieść wojnę przeciwko Turkom. Śmierć starego Grivasa jest stratą dotkliwą dla tego stronnictwa. Wczorajszy Constitutionnel powiada, iż obojętna dla Francji czy księżę Alfred obejmie tron grecki; Grecy wolno wybierać monarchę wedle własnego uznania. Nowa dynastia w Grecji nigdy wznieść nie może zazdrości mocarstwa pierwszego rządu. Księżę Alfred jako monarcha grecki niechcąc zostać niepopularnym, musiałby utorować drogę rozwiązaniu kwestji wschodniej. Tryumf taki księcia Alfreda byłby porażką dla Anglii. Times to zrozumiał, występuje więc przeciw jego kandydaturze. Wczorajszy Morningpost, organ lorda Palmerstona, powiada, że jeżeli księżę Alfred nie przyjmie korony, wybiorą Leuchtenberga, który popiera zasady agresywne. Jeżeli Alfred przyjmie, Anglia odstąpi wyspy Jońskie.

— Wypadek wyborów do przyszłego kongresu północno-amerykańskiego, którego legislatura rozpocznie się w grudniu roku przyszłego, w wielu stanach unii przechylił się na stronę demokratów. Jest on bardzo ważny na przyszłość, bo chociaż demokraci tak samo jak republikanie żądają przywrócenia unii, pragną jednak utrzymać konstytucję; wprawdzie wojnę chcą silnie popierać, ale się sprzeciwiają buntowaniu murzynów; stanowią oni stronnictwo umiarkowane, a jeżeli, jak prawdopodobna, przewaga oręża nie rostrzygną zatargu, w inny sposób go wreszcie zagadzą. Gotuje się więc z wolna przewrót opinii publicznej w Stanach północnych; tymczasem rząd obecny wszystkich dobywa sił do popierania swjej sprawy, a nowy zwrot opinii zapewne dopiero po roku wywrze stanowczy wpływ na bieg wypadków wojny domowej.

— Biegły wczoraj po gazetach niemieckich telegramy, które konflikt pomiędzy Prusami a Hessenkassel na nowo zdawały się zaognić. Puszczono pogłoskę, że z Berlina przesłano do Kasselu depeszę przywodzącą na pamięć elektorowi zobowiązania podjęte w weszłym czerwcu i stanowcze żądanie przedłożenia budżetu sejmowi heskiemu, którego dotąd nie zwolano. W braku pótyd jeszcze nie przywróconych a przed półrokiem zerwanych relacji dyplomatycznych, miał pruski feldjeger jeździć do Kasselu z rodzajem ultimatum, które stawiło termin okrągłych godzin 24, że zaś Austria popiera elektora, marszałek Schmerling z Wiednia z nadzwyczajnymi porurzeniami był w Kasslu oczekiwany. Tymczasem Stern Ztg. zaprzecza krokom tak stanowczym rządu pruskiego, a tradycje dawne rządu elektorskiego nie rychłą rokują nadzieję zakończenia walki wewnętrznej, którą w mikrokosmie hessenkasselskim staczają samowola i prawo. Austrii właśnie obecnie z powodu sprawy wiszącej handlowego traktatu pomiędzy wiskiem celnym a Francją, zależy na przeważnym wpływie w Kasslu, zaś potrzeba zgodzenia jakkolwiek polityki zewnętrznej z wewnętrzną, zdaje się powstrzymywać energią pruskich domagań. Ministerstwo kasselskie obecnie w przesileniu; członkowie jego przed kilku dniami podawszy się do dymisyi, tymczasowo tylko zawiadują sprawami. Bądź co bądź, obawa pesymistów, że sprawa kasselska dziś zainauguruje radykalne aczkolwiek w skutku zawodne na szaty czasów dzisiejszych lekarstwo krwi i żelaza, niech się jeszcze usmierzy.

N. Pan raczył nadać kapitanowi Bliesenerowi à la suite 3 inspekyi inżynierskiej i nauczycielowi przy szkole wojennej w Engers, pozwolenie noszenia krzyża honorowego drugiej klasy nadanego mu przez księcia Schwarzburg-Sondershausen.

Berlin, 26 listopada. N. Pan słuchał dziś referatu tajnego radcy gabinetowego rzeczywistego tajnego radcy Illaira, przyjmował generał-marszałka polowego bar. Wrangla i udał się o godzinie 12 do zwierzynca pod Poczdamem, z ką o godz. 4 z południa powrócił do Berlina. Królowa Augusta przybyła wczoraj z Wejmaru do Berlina.

— Ministeryalna St. Ztg zawiera następujący ciekawy ustęp: „Przed kilku laty zdarzyło się pewnemu dyplomacie, że tenże przy odwołaniu swém z Berlina z biurkiem swém sprzedał zarazem w skrytej szufladce znajdujące się papiery, z których się wykazało, że poseł ten przeciwko dworowi, u którego był uwierzytelniony, rozwinął żywą czynność w prasie. Znaleziono częścią własnoręczne koncepta do artykułów, których źródła dotąd w innych zupełnie obozach szukano, częścią dowód dobrze zorganizowanych stosunków, za pomocą których przez reprezentanta zaprzyjaźnionego mocarstwa publicystyczna opozycja przeciwko rządowi znacznie była wspierana. Cały ten materyał dostał się w ręce królewskiego rządu. Rząd wolał nie robić z dowodów tych żadnego użytku przeciwko dyplomacie występującemu i tak z tutejszych stosunków. Natomiast nie powątpiewamy, że ówczesne ministeryum, i zapewne każdy rząd jakokolwiek samodzielny, żądałby odwołania posła, gdyby przed ukończeniem jego misji nabył przekonania, że tenże bezpośrednio lub przez osoby pośrednie z urzędowych swych stosunków korzysta ku wspieraniu rządowi nieprzyjznej prasy. Jesteśmy tego zdania, że wówczas tak dobrze jak dziś wszelkie powagi fachowe zgodnemi były co do zasady, iż stanowisko posła nie da się pogodzić z udziałem w dążeniach opozycyjnych przeciwko temu rządowi, przy którym jest akredytowany.“ O ile sobie przypominamy, powiada B. u. H. and. Ztg, historia ta o niedyskretnym biurku wydarzyła się pewnemu dyplomacie austriackiemu. Co się atoli wydarzyć mogło, ażeby wypadek dawniejszy obecnie przypominać, nie jest nam wiadomem. Notoryczną jest, że tylko jeden jeden tutejszy dziennik, i to jeden z najświeżej powstałych, jeszcze nie dawno temu redagowany był w interesie austriackim. Dziennik ten ateli zmienił swe zasady w ostatnich czasach, lecz nie w kierunku opozycyjnym przeciwko rządowi; mówiono raczej, że pożywa chleb z tego samego worka, z którego żyje Stern Zeitung.

— Dotychczasowy rosyjski poseł u tutejszego dworu, bar. Budberg, przybył dotąd wczoraj z rana z Petersburga i o godz. 9 odwiedził już prezesa rady ministrów w hotelu ministerstwa spraw zagranicznych. Później był także baron Budberg u ministra domu królewskiego barona Schleinitza. Skoro tylko dyplomata ten uzyska posłuchanie pożegnalne u króla, wyjeżdża jako poseł do Paryża.

— Wmieście tutejszém panują obecnie żarnice i dawica (krup) w takich rozmiarach, że w wielu familiach wszystkie dzieci są chore. Dorosłe osoby zapadają mianowicie na febrę tyfoidalną i zapalenia.

— Dziś w południe o godzinie 1 zebrał się ministrowie w hotelu ministerstwa stanu na radę, która kilka godzin trwała. Po ukończeniu posiedzenia udał się przewodniczący ministerstwa do zamku królewskiego. Przedpołudniem konferował p. Bismarck-Schoenhausen z posłami angielskim, rosyjskim i austriackim.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 listopada. Ksiądz kanonik Wyszyński, jak wiadomo, porwany przez Moskali zeszedł zimy i wywieziony samowolnie gdzieś w uralskie czy sybirskie strony, za to jak się zdaje, że posiadał wielkie u ludu zaufanie i że na dobre go używał, za zmianą kaprysu cara czy prokonsula, przywieziony został wczoraj napowrót do Warszawy. Może za tydzień znów go wywiozą, do lochu wsadzą, batami zbiją, albo najmiłościwiej rozkażą być biskupem, chrestami moskiewskimi oskarżadziwszy. U Moskali wszystko zawsze podobne! Ten tylko ma niejaką rękojmją życia i wolności, kto każdej chwili zdeterminowany drogę je przedać siepaczom tyranów.

— Wedle Dresd. Journ. zamordowany niedawno temu w Płocku człowiek, zwał się Jurczykowski (co już Nat. Ztg. doniosła) i miał być powszechnie znienawidzonym i pogardzonym infamisem i szpiegiem. Wypędzony niegdys ze służby publicznej (zapewne kradł zbyt jawnie), miał on później podszuczać chłopów przeciwko panom i był nawet karany więzieniem za fałszywe denuncjacje. Ostatniemi czasy używali go Moskale do szpiegowania tajnych towarzystw. Zamordować go miało dwóch młodych ludzi, którzy jednak znikli potem bez śladu. Wzgarda dla zamordowanego tak była w Płocku wielką i powszechną, że niesposób było dostać dla jego ciała trumny w mieście, i że nawet duchowieństwo i grabarze w pogrzebaniu go udziału brać niechcieli.

— Do Cza su piszą z Kieleckiego, dnia 19 bm., między innymi: Przed kilku dniami pułkownik Kowalew konsystujący w Jędrzejewie, za którego rządów w tém mieście w r. z. a podobno i z jego rozkazu, żołnierze rosyjscy krzyż pamiętkowy znieważyli i zburzyli chcieli, jak to wówczas wam doniesiono, pojechał do Wodzisławia na przegład żołnierzy. Gdy wracał, wiatr zerwał mu czapkę, służący zsiadł z koźła podać mu takową, lecz konie przestraszone zaczęły unosić powóz; pułkownik wyskoczył, zaczepił się o stopień, i wleczony po szosie, roztrzaskał głowę o kamienie niedaleko owego krzyża znieważonego przez żołnierzy. W czasie jego pogrzebu zjechał z Kiele pułkownik Czengiery i zrobił rewizję papierów u oficerów, lecz nic nie znalazł.

Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.

Rada powiatu marjampolskiego postawiwszy wychowanie na pierwszym planie swoich czynności, odwołała się do duchowieństwa i do współobywateli wszelkich klas i wyznań, aby każdy wedle sił i możności przyczyniał się do pomyślnego rozwoju

ju tej żywotnej dla kraju kwestji, która wszelką pożyteczną na tej drodze pracę podnosi do gołności zasługi obywatelskiej. Przyczyną ztego, dotąd istniejącej, usunęła nowa ustawa edukacyjna, która rada pragnie widzieć jak najrychlej w życie wprowadzoną. Uchwaliła więc rada: ażeby art. 15 prawa o wychowaniu, przepisujący podwyższenie o 18 % podatków podymnego i połączonej z nim opłaty szarwarkowej, konsensowego, od procederów, od szynków i kanonów, oraz opłat od oficyalistów i służących dworskich, od nowego roku 1863, dla wszystkich bez wyjątku gmin w powiecie stał się obowiązującym; żeby pobór ustanowionego tym artykułem podatku nie ograniczał się do gmin już szkółki posiadających, ale rozciągnięty do wszystkich stał się bodźcem do zakładania szkółek tam, gdzie ich obecnie nie ma, żeby zebrane ztąd fundusze, pod żadnym pozorem na inny cel użytemi nie były i w kasie powiatowej do dyspozycji rady powiatowej pozostawały. W zastosowaniu się do art. 1 ustawy edukacyjnej, rada jak najusilniej zaleca, aby przy wszystkich kościołach parafialnych i filialnych, katolickich i ewangelickich, otworzonymi zostały szkoły, co pomimo zdarczyć się mogących trudności, przy dobrych chęciach i gorliwości proboszczów a współdziałaniu obywateli ziemskich i skarbników nie jest niepodobnym. Dla osiągnięcia jednak pomyślniejszych wypadków, proponuje rada zaprowadzenie przy wszystkich kościołach parafialnych i filialnych bez względu czy szkoły elementarne tam istnieją lub nie, dozoru szkółnych, które czuwać będą nad stanem już istniejących szkół, i dołożą starania, by jak najspieszniej otworzone zostały w miejscach, gdzie ich nie ma. Obok szkółek elementarnych po gminach i wsiach, zaleca także rada powiatowa zaprowadzenie szkół niedzielnych po miasteczkach i pragnie, aby tak skarb Krolestwa jak i donataryusze własnym kosztem domy na szkółki wznosili. W posyłaniu dzieci do szkoły koniecznym jest przymus, a wszelkie fundusze edukacyjne zaległe lub bieżące, powinny zdaniem rady zależeć od ję dyspozycji. Dały się słyszeć głosy: że zaprowadzenie bibliotek parafialnych, oraz wydawanie pismaperyodycznego w języku litewskim, najbardziejby wsparły rozpowsechnienie oświaty. Pod względem zasad wychowania ludowego, sądzi rada, że edukacja elementarna nie powinna być samą tylko instrukcją, ale rzeczywistą oświatą, obudzenie myśli, rozwinięcie umysłu, uszlachetnienie serca na celu mającą. Każdy nauczyciel w tym kierunku kształcenie młodzieży prowadzić winien. Za rzecz nader pożądaną uważała rada założenie w Maryampolu szkoły żeńskiej. Korzystaliby z niej mieszkańcy miasta i sąsiedni, a nawet i dalsi mniej zamożni obywatele, którzy dziś zmuszeni są z Królewca najczęściej sprowadzać mało usposobione guwernantki, uczące młode paniątki po niemiecku i z niemiecka po francusku; pensje bowiem prywatne zbyt są kosztowne i najczęściej bywają prostą tylko spekulacją. Nakoniec na pamiętkę pierwszego posiedzenia rady powiatowej, które prawie jednocześnie z tak pożądanem dla kraju otwarciem szkoły głównej nastąpiło, uchwaliła rada jednoznacznie zbieranie w powiecie składek na stypendjum dla odznaczającego się ucznia, ze stanu włościańskiego, celem ułatwienia mu dalszej nauki, w jednym z wyższych zakładów naukowych w kraju.

Dla podniesienia oświaty ludowej, Rada powiatu kalwaryjskiego podała wnioski tej samej natury i donośności jak w powiecie maryampolskim, zbliżone bowiem podobieństwem potrzeby, na jednakie środki naprowadzić musiały. Wszakże rada powiatu kalwaryjskiego uważa, że zadanie wychowania elementarnego uprości się i ułatwi, jeżeli obok innych środków potrzebne do nauki książki, jak najtaniej i tylko po cenie kosztu dostarczane będą, co się zaś tyczy posyłania dzieci do szkół, mniema, że dopiero po upływie dwóch lat od zaprowadzenia szkółek elementarnych po parafiach przymus bezwarunkowo rozciągnięty być winien. Mieszkańcy miasta powiatowego Kalwaryi wystąpili za pośrednictwem rady miejskiej z żądaniem, aby na zasadzie art. 66 o wychowaniu publicznym, wyjednane być mogło zezwolenie rządowe na utworzenie w Kalwaryi szkoły powiatowej ogólnej. Podanie to mając sobie rada powiatowa przesłane do opinii przez gubernatora cywilnego, uznała, że takowe oparte jest na gruntownym poczuciu rzeczywistej potrzeby miasta i jego okolic. Z urzędzonych wykazów przekonała się rada powiatowa, że mieszkańcy miasta Kalwaryi wyznania mojżeszowego, utrzymują po domach 54 nauczycieli prywatnych, koszt których wynosi przeszło 5000 rs.; że oprócz tego w szkółkach elementarnych w mieście i okolicy kształci się w ogóle 583 młodzieńców różnych wyznań. Dowodzi to dostatecznie i ogólniej dążności do oświaty, i koniecznej potrzeby wyższego zakładu naukowego. W celu zaprowadzenia szkoły powiatowej ogólnej, rada miejska w ciągu r. 1863 zamierzyła wnieść kosztem miasta gmach szkolny według sporządzonego już planu, wykonanie którego kosztować ma 11,847 rs. Rada powiatowa rozpoznając bliżej ten przedmiot, zauważyła, że rada miejska ze względu na stan mieszkańców miasta Kalwaryi, zbyt uciążliwy i prawie niewykonalny przyjęła na siebie warunek; chcąc zaś przyjść w pomoc szlachetnym usiłowaniom mieszkańców, uchwaliła, aby miasto przez rozpis składek złożyło tylko trzecią część anszlagowej sumy; resztę zaś czyli rs. 7898 da powiat, mieszkańcy którego w istnieniu szkoły powiatowej również ważny mają interes.

Rada powiatowa łomżyńska wyznaczyła delegacje z swych członków, celem zwiędzenia szkółek elementarnych w powiecie, zbadania dokładnego ich stanu, zaprojektowania nowych i obmyślenia środków dalszego szkółek rozwoju. Nim zaś przedmiot ten w późniejszym czasie za pomocą zebranych wiadomości statystycznych, gruntownie da się rozważyć i opracować, rada z ogólnego nań poglądu następujące postanowiła wnioski: delegowani członkowie rady powiatowej wspólnie z właścicielami i wójtami gmin odbędą naradę, w celu urzędzenia wkażdęj gminie szkółki początkowej, wybrania miejsca, obmyślenia środków jej utrzymania i udeterminowania pomocy ze strony mieszkańców. Rada poczyni kroki o ułatwienie kwalifikacji osób na nauczycieli szkółek i wystąpi z żądaniem, aby władza wyższa listę osób, którym świadectwa kwalifikacyjne na nauczycieli wydane zostaną, w dziennikach urzędowych ze wskazaniem ich miejsca zamieszkania, ogłaszać polecała.

uwagi, że wykład nauk w pierwszych 4 klasach powiatowych pedagogicznych, jest ściśle ten sam co w pierwszych 4 klasach gimnazjalnych, rada wnosi: aby w miejsce mającej się otworzyć w Łomży oddzielnej szkoły powiatowej pedagogicznej, co znaczne koszty za sobą pociągnie, ustanowić przy klasie 5 gimnazjum łomżyńskiego oddzielną klasę z dążnością pedagogiczną, przy której w myśl art. 72 ustawy edukacyjnej, mogłaby być zaprowadzona wzorowa szkoła elementarna dwuklasowa, dla praktyki kandydatów do stanu nauczycielskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi)

AUSTRIA.

Wiedeń, 25 listopada. Wczoraj przybyły tu od dni kilku karymas węgierski kardynał Scitowski miał posłuchanie u cesarza, składając węgierskiemu monarsze podziękowanie za udzieloną amnestją.

FRANCYA.

Paryż 22 listopada. Znajdujemy w dzisiejszym *Esprit public* inną ważną pogłoskę, t. j. że pojawi się niebawem odpowiednia notaw *Monitorze*, albo też wprost wystósowanem zostanie do gabinetu londyńskiego wezwanie przypominające mu obowiązki z traktatów i z zasady nieinterwencji wynikające, a to z powodu jawnego popierania w Grecji kandydatury księcia Alfreda przez rząd angielski. Z innej strony jednak słychać, że rząd francuski, który się mocno za intrzygi angielskie sierdzi, nieprześcianie na zażądaniu objaśnień w Londynie przez posła francuskiego, hrabiego Flahault, przed jego powrotem do Paryża. Angielskie ministerstwo zresztą w nadzwyczajnym jest teraz poruczeniu i w gorączkowej niemal czynności, codziennie odbywają się narady, a czasami dwie na dzień; wczoraj nawet lord Palmerston nagle pojechał do królowej, do Windsor. Zdaje się, że ministrowie są w zupełnej między sobą niezgodzie z powodu spraw wewnętrznych.

— *Esprit public*, dziennik, który czasami ma bliższą styczność z kołami rządowymi, oświadcza w jednym z swoich ostatnich numerów, że rząd francuski mimo odmownych odpowiedzi, które odebrał z Petersburga i Londynu, nie myśli zerwać pośrednictwa w Ameryce i działać będzie, choćby sam jeden. Można to zresztą zmiarkować z pewnej uporczywości, z jaką *Monitor* urzędowy chwytą każdą okoliczność, która się zdaje sprzyjać zamiarowi rządu, niemniej jak z pogłoszek krążących w salonach ministerialnych. Słychać także, że Rosya i Anglia przeszły inne, poufne i tajne noty do Paryża w tej sprawie, przyobiecując jakoś pośrednio swoje współdziałanie, a rząd francuski spodziewa się że i tak obadwa owe mocarstwa siłą okoliczności połączą się do zajęcia się sprawą amerykańską, nawet do uznania Stanów południowych. Dzienniki angielskie rozprawiają szeroko o skargach rządu waszyngtońskiego przeciw Anglikom, że pozwolili na zakupienie statku korsarskiego Alabama przez stany południowe. *Times* dowodzi słusznie, że Stany Zjednoczone tak samo działały w wojnie krymskiej sprzeciwiając amunicją proch i statki Rosyanom, że Anglija mają wszelkie prawo sprzedawania tak unionistom jako i skofederowanym wszystkiego czego potrzeba jednym i drugim, i że pierwsi, którzy nie mało już broni wykupili i wywieźli z Anglii nie mają już żadnego powodu do skargi, że drugim sprzedano okręt. *Morning Post* powiada, że kiedy wojującym stanom wolno wojnę prowadzić jak im się podoba, to i neutralnym zapewne wolno być musi handel prowadzić jak im się zdaje dla nich najkorzystniejszą. Z Ameryki słychać, że generałowi naczelni dowodzącemu w Stanach Północnych, Mac-Clellanowi odebrano komendę wojska nad Potomakiem w skutek nieprzyjaźni republikanów, mających teraz przeważny wpływ u rządu. Mac Clellan, który jest demokratą, został teraz przez stronnictwo demokratyczne przyjętym za kandydata do prezydentury.

— Mimo wszelkich odwoływań utrzymuje się ciągle pogłoska, że sultan rozchorował się na mózg w skutek jakiegoś potrawy, którą zjadł. Z Egiptu przychodzi wiadomość, że główna część wielkiego kanału już skończona; dnia 18 tm. wpływały wody morza Śródziemnego do jeziora Timsah; długość kanału wynosi już 75 kilometrów.

— Z Medeah w Algierii dochodzi wiadomość że tamże spadły śniegi na dwie stopy głębokości.

ANGLIA.

Londyn, 25 listopada. *Times* powiada, że książę Alfred nie może przyjąć wyboru na króla greckiego, albowiem wtedy Anglia musiałaby się zdecydować pomiędzy utrzymaniem Turcji a misją księcia Alfreda, przyłączenia prowincji tureckich. W ogóle wybór księcia rosyjskiego, angielskiego lub francuskiego pociągnąłby za sobą niedogodności.

— W londyńskim *The Express* z dnia 18 listopada czytamy następujące sprawozdanie z mityngu Polskiego towarzystwa historycznego pod napisem *Polish Meeting*:

„Wczoraj jako w ósmą rocznicę zgonu lorda Dudley Couttsa Sturta, odbył się mityng Polskiego towarzystwa historycznego, w Sussex-chambers, Duke-street, St. James, aby przypomnieć jego stratę, która teraz się liczy do narodowych wypadków. Ponieważ prezes, pułkownik Szyrna, w Londynie nie jest obecny, marszałkował wiceprezes, major Szulczewski, który od dawna hołd wdzięczności pamięci zmarłego za usługi przez niego Polsce oddane, przebiegł wypadki najważniejsze, które w czasach ostatnich zaszły w tym kraju, wystawił przeciwieństwo moralnego i poważnego zachowania się narodu z gwałtowną i nierozsądną polityką rządu rosyjskiego, obrachowaną na to, aby Polaków przywieść do ostateczności i popchnąć ich do czynów, które dotąd są wstrętne ich uczuciu i dawniej historii. Ubolewając nad zamachami na w. ks. Konstantego i margrabiego Wielopolskiego, przypisując je rozpacz spowodowanej nieustannymi i strasznie gwałtami popełnianymi przez rząd rosyjski, surowo potępił postępowanie tych, którzy z zimną krwią pochwalają te opłakane czyny obłąkanych. Ten zaiste bezczelnie okłamuje publiczność angielską, kto w nią wprawia że naród polski, jako ciało, pragnie lub mniema, jakoby sprawa ojczyzna takowymi skutecznie wspierała się środkami. Na dowód czego mówca wspominał o ostatnich smutnych okoliczno-

ściach, pośród których hr. Andrzej Zamoyski, uznany przywódca części umiarkowanej a przeważnej narodu, otrzymał rozkaz wyjazdu za to, że przedstawił życzenia i pragnienia Polaków, którzy dalecy od chwytania się środków gwałtownych, żądają praw swych drogą prawną i honorową. Mówca tem oświadczeniem spodziewał się usunąć wrazenie nieprzychylnie, które mogły wśród publiczności angielskiej wywołać zakusy o które potracił, i zmyć plamę, która mogła się ciepić polskiego imienia: oświadczenie to winien nie tylko Polakom, ale i narodowi na tej ziemi gościnnym, jego sympatyje również, jako zgasłego przyjaciela, zawdy wdzięcznie wspominać się będą.

„Major Giełgud, kapitan Szumlański i kapitan Koźmian przemówili w myśli tej samej, a mityng się zakończył uchwałą podziękowania przewodniczącemu.

WŁOCHY.

Turyń, 24 listopada. Lamarmora przybędzie do Turynu, ażeby w izbie deputowanych wytlómaczyć uwięzienie trzech deputowanych w Neapolu. Wypadek walki parlamentarnej, jaka się w dniu zagajenia sejm włojskiego (18 listopada) rozpoczęła, nie da się jeszcze przewidzieć. Jak się zdaje, Ratazzi nie wystąpi z gabinetu, chociażby miał otrzymać wotum niezaufań, ale raczej rozwiąże w takim razie izbę. Zapowiedział on wielką mowę ku obronie swęj polityki.

Rzym, 19 listopada. Książę Pruski oddał w tych dniach w towarzystwie podpułkownika Osterligha i majora Schweidnitzta wizytę Franciszkowi II w pałacu Farnese ku wielkiemu zadowoleniu emigracji neapolitańskiej. Następca tronu pruskiego miał przy tej okoliczności na piersiach wielki krzyż neapolitańskiego orderu św. Franciszka. Nazajutrz rewizytował Franciszek II parę książęcą w pałacu Caffarelli, z orderami pruskimi na piersiach. Również królowa wdowa, hrabia i hrabini Trapani, tudzież nie dawno przybyły hr. Trani ze swą małżonką odebrali odwiedziny pary książęcęj i nawzajem rewizytowali.

— W tych dniach odbył się tu pojedynek pomiędzy oficerem francuskim a neapolitańskim na szpady, w którym Neapolitańczyk ciężkie odniósł rany. Przyczyną być miały wzajemne obrażające uwagi o obydwóch monarchach.

— Do *Movimento* piszą stąd: „Kardynał arcybiskup z Besancon przybył do Rzymu i mówił znowu o nowych rokowaniach pomiędzy Watykanem a gabinetem francuskim. WRzymie co raz więcej pomieszczeń przygotowują dla armii francuskiej, pomimo że o przybyciu mającym nastąpić nowych pułków nie donoszą. Przybywają wprawdzie coraz nowi żołnierze, lecz tylko, jak zapewniają, w celu zastąpienia urlopowanych. Przymtem jednakże zauważyć należy, że rzadko kiedy więcej jak 20 do 30 żołnierzy do Francji odchodzi, podczas kiedy liczba świeżo przysyłanych wynosi 200 do 300 żołnierzy.“

Civita Vecchia, 18 listopada. Pi szóstądo *Movimento*: Król Franciszek mianował pana Pasquo ministrem marynarki, wynagradzając go za to, że w czasie oblężenia Gaety przyprawił fregatę „Partenope“ do tego portu. Tu stoją na kotwicy jeszcze dwa burbońskie parowce „Delfino“ i „Messaggiere“ pod banderą neapolitańską. Również pobiera tutejszy konsul neapolitański od wpływających do portu tutejszego okrętów neapolitańskich wszelkie podatki jak dawniej.

TURCYA.

Carogród, 15 listopada. Uchodzi za rzecz pewną, że sultan wpadł w obłąkanie, które czasami dochodzi do szaleństwa. Tych dni miał o północy napad tego rodzaju; rozdrażniony intrygami faworytów i faworytek, bardzo patryarchalnym sposobem karcil niesforne odaliski, tłukąc przytém, cokolwiek w ręce mu popadło. Rozrzutną dłoń rozdaje ulubieńcom po kilkadziesiąt tysięcy talarów, folguje najkosztowniejszym zachciankom, i bynajmniej nie zważa na ustanowioną listę cywilną. Pieniędzy wola, pieniądze! a tu Fuat pasza nie chce zaciągać nowej pożyczki, bo warunki bankierów francuskich i angielskich zbyt uciążliwe. Powodem obłąkania mają być wschodnie arcana których tajemnica w haremach się przechowuje. Derwisze magnetyzmem i czarami, lekarze receptami, złemu sprostać nie mogą. Skoro sultan nie ma napadu gwałtownego a nikt fantazjom jego się nie sprzeciwia, jest on wcale rozsądny na oko. Tylko dziwne prześladowanie płci nadobnej i rozrzutność bez granic zdradzają ukryte szaleństwo. Rząd turecki stara się stan umysłu padyszaha przed publicznością zataić, i kilkadziesiąt osób, które o tej niepociesznej sprawie przebąkiwały, uwięziono. Zresztą szalony u Turków w wielkim jest poważaniu, i uchodzi za świętego. Powaga więc sultana zyskałaby u wyznawców Proroka na rozgłosie o jego cierpieniu, natomiast mogłyby stąd urosć trudności w stosunkach z mocarstwami europejskimi.

Muglis pasza, inaczej generał Kuczowski, były pułkownik pruski, który zorganizował artylerię turecką, wyjeżdża do Niemiec. Wyjazd jego dał Niemcom tutejszym pożądaną sposobność narzekania na niewdzięczność turecką, która się na zasługach generała niedość poznała.

Handel niewolnikami, mimo traktatu, kwitnie. Białe dziewczęta wielce poszukiwane, ale i czarnych z Barbaryi znaczny dowóz. Pacholeta prawowierni formują na stróżów haremowych, sobie dla bezpieczeństwa, nadobnemu pogłowi na utrapienie niezmyślone.

Mimo nędzy publicznej są i bogacze w Turcyi. Boghos bej, katolicki Ormianin z starożytnęj rodziny Dusoglu, posiada majątek Rotszyldowy: gotówką parękróćstomilionów piastrow, liczne domy i grunta uprawne, i zbiór kosztownych kamieni, jakim równo chyba w arabskich spotkasz powieściach, jeżeli nie był na wystawie londyńskiej.

Dywizya wojsk tureckich użytych przeciw Czarnogórze, których część już ściągnięto ku stolicy, zostaje na miejscu, aby pod jej osłoną zbudować stannice warowne wzdłuż doliny Cety, przecinającej Czarnogórę. Powiadają, że książę Czarnogóry i książęna Darinka, wdowa po zamordowanym w Kotarze austryackim księciu Danile, na wiosnę mają przybyć do Carogrodu, udając się do grobu świętego w Jerozolinie.

Wiadomości miejscowe i ptoeczne.

Poznań, 27 listopada. Wczoraj po zagajeniu sesyi plenarnej sejmu prowincjonalnego W. Księstwa Poznańskiego o godzinie 12 w południe i odczytaniu przez sekretarzy wywodów słownych z poniedziałkowego posiedzenia, wystąpił marszałek p. Hiller Gaertringer do przewodniczących wydziałom z prośbą, aby na przyszłość referaty, skoro się jednakięj dotyczą sprawy, w obu językach krajowych biuro jednocześnie przesyłać zechcieli, co się dotąd częściowo tylko działo.

Odczytanie zredagowanych po wydziałach już to do JKMości, już to do król. komisarzy wystósowanych referatów, odnoszących się do spraw przez trzynasty sejm prowincjonalny uchwalonych, zajęło większą część czasu wczorajszego posiedzenia.

I tak odczytał nasampród z pierwszego wydziału deputowany Ruedenburg w obu językach prośbę do N. Pana, o zniesienie prawa z r. 1721 w tych osadach, które do W. Księstwa w roku 1815 dołączono, a które dotąd, lubo tylko w teoryi, praw, które Prusom Zachodnim służą, używały.

Drugi wydział wniósł przez referentów pp. Radońskiego i Roya rzecz o zakupienie 20 mórg ziemi dla instytutu w Kościanie, motywując swój wniosek, iż 98 mórg, które instytut już posiada, na zatrudnienie korrigendów nie wystarcza. Deputowani Radoński i Cleemann odczytali pismo do naczelnego prezesa wystósowane, dotyczące się pokwitowania wydatków administracyjnych domu poprawy w Kościanie, przysługując naczelnika zarządu W. Księstwa o zaprowadzenie największej, ile się da, oszczędności w wydatkach. Odczyt uwiadomienia p. naczelnego prezesa o uchwale izby co do zapomogi 900 złp. dla domu sierót w Gostyniu przez pp. Radońskiego i Cleemanna skutecznie, oraz pismo do tegoż, odnoszące się do wsparcia dla pani Rutkowskiej uchwalonego, przez pp. Zubińskiego i Fritza zgromadzeniu zakomunikowane, zakończyły sprawę przez wydział drugi wniesione.

Referenci wydziału trzeciego, pp. Hulewicz i Frank, polecają w imieniu wydziału zgromadzeniu uwzględnienie petycji p. Latuszewskiego, nauczyciela głuchoniemych w Poznaniu, o datek 600 złp. celem zwiedzenia instytutu warszawskiego, co zaś do podwyższenia pensyi jego z 400 na 500 tal., proponują przejście do porządku dziennego, ponieważ rzecz ta przy układaniu etatu dla instytutu głuchoniemych rozstrzygnięta być winna.

Prośby o wsparcie ociemniałego Brade, który w instytucie w Wolsztynie przez lat pięć w muzyce się kształcał, dziś celem daszego wydoskonalenia w muzyce, do Berlina udać się zamierza, wydział ku uwzględnieniu nie poleca, ponieważ świadectwa zdolności jego nie wykazują.

Dalej proponuje wydział trzeci przez referentów pp. Hulewicza i Treskawa przyzwolenie na pożyczkę 20,000 tal. p. Żelazce z Kowanówka celem założenia i urządzenia domu obłąkanych.

Dep. Tschepe odczytał pisma król. komisarzy dotyczące się alumnatów nauczycieli i nauczycielek tutejszych instytutów. Wydział trzeci proponuje, aby, celem zrównoważenia dochodów z rozchodami, prócz przyzwolonych przez stanową komisję tal. 200 zgromadzenie 100 tal. na ten cel uchwalilo.

Dalej poleca trzeci wydział uwzględnienie prośby superintendenta Vatera z Międzyrzecza, o zwolnienie go od wypłaty 100 tal. Córka superintendenta kształcać się w instytucie guwernantek na nauczycielkę, pobierała stypendjum z funduszu prowincjonalnych, z warunkiem zwrotu wybranej zapomogi. Po złożeniu egzaminu i objęciu posady, jako domowa nauczycielka zwróciła już była instytutowi 140 tal., kiedy ją śmierć zaskoczyła. Otóż ojciec nieboszczyki prosi, by go od wypłaty reszty przez córkę zaciągniętego długu zwolniono. Tyle co do wyjaśnienia powyższej petycji.

Nakoniec proponuje trzeci wydział, aby na nieprzewidziane przypadki komisji stanowej fundusz rezerwowy w ilości 500 tal. izba przeznaczyła, a mianowicie na rok 1862 tal. 200, na rok 1863 tal. 300.

Wszystkie powyżęj przytoczone wnioski i propozycje wydziałów izba jednogłośnie przyjęła, oraz tak za formą, jako też treścią pism odczytanych się oświadczyła.

Z wydziału czwartego przedstawił przewodniczący wydziałowi p. Żółtowski i referent Buttler rzecz o premiiomiu tych, co grosz uściłany do kas oszczędności wnoszą. Dla zachęcenia i wzbudzenia większego udziału co do umieszczania oszczędzonego grosza w rzeczonych kasach, postanowili stany z funduszu prowincjonalnych dawać pewne premie służącym, robotnikom, majstrom bez pomocy czeladnika pracującym itp., skoro grosz do kasy oszczędności wniesiony, przez czas dłuższy w niej pozostawia. W ciągu lat ósmiu wydano na ten cel z funduszu prowincjonalnych 19800 tal. Kapitał tak znaczny chybił przecież zamierzonego celu. W. Księstwo posiada dziewięć kas oszczędności, udział w składaniu w nich w ciągu lat ósmiu mało co się powiększył. Dla tego też dyrekcyja kasy zasilkowej uczyniła wniosek, aby na przyszłość premiiomiu rzeczonożo zaniechać, odwołując się na przykłady prowincyi nadreńskiej, Westfalii, Saksonii i Prus, gdzie z tych samych przyczyn toż samo uczyniono.

Wydział poleca zgromadzeniu przyjęcie wniosku dyrekcyi kasy zasilkowej i przekazanie pieniędzy na premiiomiu przeznaczonych w połowie stanom prowincjonalnym, w połowie zaś kasie zasilkowej. Propozycya wydziału obszerna wywołała dyskusyę. Za nią przemawiali z kolei pp. Żółtowski, Scholtz, Sulimirski, Treskow, Buttler, sam marszałek wreszcie; przeciw pp. Cleemann, Herrmann, Radoński, Peterson. Przy głosowaniu podniosło się 22 deputowanych za, 20 przeciw wnioskowi wydziału. Pierwszymi powodowały względy statystyczne, drugimi zasady filantropa. Ponieważ zaś w takim razie dwóch trzecich głosów do przyjęcia stawionego wniosku potrzeba, motywą uchwały nierozstrzygniętej dołączone zostają.

Ostatni wniosek wydziału czwartego przez pp. Żółtowskiego i Buttla stawiony, aby przy sprzedawaniu i zakupywaniu obligacyi państwa dyrekcyi wolną rękę zostawiono, przyjęło plenum jednogłośnie.

O godzinie 3 z południa solwował marszałek posiedzenie, naznaczając godzinę 12 w południu na sesyę dzisiejszą.

— Zeszłej niedzieli dawał JO. książę arcybiskup obiad, na który proszeni byli, między innymi, polscy członkowie zebraneo tu sejmii prowincjonalnego. Przeważną część zaproszonych przybyła w uroczystych czamarkach, a n wet podobno dostojny gospodarz w żartobliwy sposób wyraził swoje zadziwienie tym szanownym i miłym gościom, którzy dom jego przywdzianiem kusego fracka o rozpalanym ogniku uczyć pragnęli.

— Przedsięwziętych wczoraj wyborów na reprezentantów miasta Poznania w drugim oddziale następujący jest rezultat: Drugi oddział miał około 600 wyborców, głosy swe oddało 282 osób; z tych padło na p. Pileta 214, Walthera 212, Knorra 211, dra Hantkiego 206, Krzyżanowskiego 69, Janeckiego 69, Grabowskiego 67, Wegnera 66. Reprezentantami zatem zostali czteręj pierwsi.

Z Pleszewskiego, 18 listopada. Posener Ztg. donosiła w pierwszych dniach b. m., że agent Iwanowski, werbujący ludzi do Królestwa Polskiego, został dnia 27 października za granicę wysłany. Ośm tygodni po tem to niby wysłaniu za granicę, z p. Iwanowskim spokojnie przez Pleszew przejeżdżali my. Usłyszelismy zarazem, że p. Iwanowski, rzadzca i wójt gminy Kamień nad Opolem nad Wisłą z Sandomierskiego, z dóbr p. Brzozowskiego, doznał jak najprzejmniejszego obejścia u p. landrata w Krotoszynek; w Pleszewie jednak przeciwnie mu się powiodło. Powodem do tak nagłej zmiany było, jak słychać, rozporządzenie naczelnęj władzy Księstwa do władz powiatowych, aby baczną mieć oko na werbowników i niezwłocznie wysłać ich za granicę. Miło nam, że władze zwróciły swą uwagę na tę krzyżującą krzywdę wyrządzaną Wielkopolsce przez ustawiczne wywożenie klasy robotczęj. Podobno zabiegi niektórych dziedziców a zwłaszcza Niemców, powodowanych materialnym względami, wywołały ten zakaz, który jednakże słabem tylko, zdaniem naszym, będzie antidotem, bo agenci, jedząc po kraju incognito, znajdują wielu pomocników w kraju do przeprowadzenia swych zamiarów. Najpewniejszym środkiem byłoby, jeśli nie zrównoważyć, to przynajmniej zbliżyć dochody sług naszych do dochodów udzielanych im w Królestwie Polskiem.

